

Wiesław Śladkowski

Sprawa polska w publicystyce Andre Tardieu

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Humanistyczne 29, 235-245

1974

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytut Historii Wydziału Humanistycznego UMCS

Wiesław ŚLADKOWSKI

Sprawa polska w publicystyce André Tardieu

Польский вопрос в публицистике Андре Тардье

Question polonaise dans le journalisme d'André Tardieu

Na początku 1916 r., gdy nad Sekwanę przedostały się wieści o planach państw centralnych co do rozwiązania kwestii polskiej, prawie cała prasa francuska uderzyła głośno na alarm. Możliwość wzmocnienia armii niemieckiej rekrutem polskim pochodzącym z okupowanych terenów Królestwa Polskiego bezpośrednio zagroziła interesom Ententy, a więc i Francji. Hamowana dotychczas ze względu na Rosję przez rząd III Republiki i cenzurę francuska opinia publiczna zaczęła się coraz śmieiej wypowiadać na temat i tak już bardzo popularnej w czasie wojny sprawy polskiej. Koła postępowe, zwłaszcza socjalistyczne i częściowo radykalne, wystąpiły zrazu z postulatem umiędzynarodowienia sprawy polskiej, a następnie wydania wspólnej deklaracji aliantów gwarantującej Polsce niepodległość. Pod ich wpływem rząd Brianda podjął na wiosnę 1916 r. ostrożne próby zmierzające do uelastycznienia polityki rosyjskiej wobec Polski. Carat odrzucił jednak zdecydowanie te delikatne sugestie, uważając, iż sprawa polska pozostaje nadal i wyłącznie w gestii Rosji.¹

Do żywych dyskusji i polemik prasowych w tej kwestii włączył się wówczas także, choć ze znacznym opóźnieniem, „Le Temps”. Założony w roku 1829, już w drugiej połowie zeszłego stulecia zdobył sobie stanowisko reprezentacyjnego dziennika burżuazji francuskiej. Dzięki ścisłym powiązaniom z Quai d'Orsay uchodził za półoficjalny organ rządowy, przedstawiający opinie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w anonimowych artykułach wstępnych, zamieszczanych w stałej rubryce „Bulletin du jour”. Mimo iż nakład „Tempsa” nie przekraczał 100 tys. egzemplarzy, był on bezsprzecznie najbardziej wpływowym dziennikiem

¹ J. Pajewski: *Wokół sprawy polskiej. Paryż—Lozanna—Londyn, Poznań 1970*, s. 39.

francuskim, z którego sądami, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, powszechnie się liczone.²

Od 1902 r. autorem owych wstępnych komentarzy politycznych był André Tardieu. Urodzony w 1876 r. absolwent słynnej l'École normale supérieure już w latach poprzedzających wybuch wojny należał do najbardziej znakomitych publicystów francuskich i znawców zagadnień międzynarodowych. Błyskotliwa kariera dziennikarska utorowała mu drogę do parlamentu, do którego wszedł w kwietniu 1914 r. jako deputowany z departamentu Seine-et-Oise. Będąc oficerem rezerwy, już w kilka miesięcy później został zmobilizowany i znalazł się na froncie. Zwolniony z armii w maju 1916 r. powrócił do Paryża i podjął na powrót działalność parlamentarną i publicystyczną na łamach „Tempsa”.

Dziennik ten do tej pory wypowiadał się w sprawach polskich niezbyt często. Tuż po wybuchu wojny, gdy całą prasę francuską obiegła fala entuzjastycznych komentarzy w związku z ogłoszeniem manifestu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, „Les Temps” poparł całkowicie zawarty w nim program autonomii rosyjskiej dla ziem polskich.³ Wprawdzie na wiosnę 1915 r. kilka przychylnych dla idei niepodległości Polski reportaży zamieścił na jego łamach młody dziennikarz szwajcarski Edmond Privat, kampania jego została jednak szybko przerwana wskutek interwencji ambasadora carskiego Izwolskiego.⁴ Od tego czasu dziennik nie chcąc drażnić wschodniej sojuszniczki Francji, zachował w sprawie polskiej powściągliwe milczenie. Nie przerwała go nawet początkowo owa fala gorących polemik i dyskusji, jaka rozgorzała nad Sekwaną w zimie i na wiosnę 1916 r. Zamieniwszy karabin na pióro, sprawę polską na łamach „Tempsa” podjął dopiero André Tardieu. Na początku czerwca w tym dzienniku ukazał się jego już chyba komentarz polityczny, jak zwykle nie podpisany. Z wyraźną aprobatą przytoczył w nim autor wypowiedź Sazonowa dla prasy brytyjskiej o rychłym ogłoszeniu autonomii rosyjskiej w Królestwie Polskim, uważając, iż oficjalne potwierdzenie wcześniejszych obietnic rosyjskich przeciwstawi się skutecznie kampanii niemieckiej w Polsce. Komentarz swój zakończył jednak znamiennej uwagą: „Liczni Polacy pragną widzieć dla swych aspiracji precyzyjnie określoną, solidną i ostateczną podstawę. Życzą sobie, aby sprawa polska była traktowana jako jeden z innych problemów międzynarodowych, a nie

² R. Manevy: *La presse de la III^e République*, Paris 1955, s. 209 i n.; R. Livcis: *Histoire de la presse française*, t. II, Lausanne 1965, s. 399.

³ „Le Temps”, 17 VIII 1914.

⁴ W. Śladkowski: *Edmond Privat i jego działalność na rzecz Polski we Francji i Szwajcarii podczas pierwszej wojny światowej*, „Annales Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XXIII/XXIV, 1971, s. 116—119.

tylko wyłącznie jako kwestia wewnętrznie rosyjska”.⁵ Wobec zdecydowanego rosyjskiego weto w sprawie umiędzynarodowienia kwestii polskiej Tardieu, chociaż nie ukrywał swego poważnego zaniepokojenia możliwością realizacji planów niemieckich, został zmuszony do pogodzenia się w tym okresie z polityką caratu. Świadczą o tym jego trzy następne obszernie artykuły opublikowane w drugiej połowie sierpnia, gdy podczas wizyty kanclerza Bethmana-Hollwega w Wiedniu Niemcy podjęły ostateczne rozmowy ze swym sojusznikiem w sprawie polskiej. Tardieu apelował w nich przede wszystkim do społeczeństwa polskiego, aby nie dało się zwieść manewrom i kłamstwom państw centralnych, gdyż obietnice ich nie mają szans realizacji wobec pomyslnego dla Ententy przebiegu działań wojennych. W tej sytuacji zjednoczenie i odbudowa Polski mogły nastąpić jedynie po wprowadzeniu w życie przyrzeczeń rosyjskich. Tardieu wyraził jednak żal, że nie zostały one dotychczas potwierdzone i ostatecznie sprecyzowane. Zdając sobie sprawę z uzasadnionej nieufności Polaków do polityki carskiej nie szczędził też wysiłku, aby przedstawić Mikołaja II jako szczerego przyjaciela narodu polskiego. Mimo braku oficjalnych deklaracji ze strony Ententy gorąco zapewniał, iż alianci walczą o wskrzeszenie Polski: „Ta gigantyczna wojna łącząca tych wszystkich, którzy bronią praw narodów do stanowienia o samych sobie, nie może się inaczej zakończyć, niż odbudową rozczłonkowanej Polski”. We wnioskach wyraził nadzieję, że Polacy „są dostatecznie przenikliwi, aby zdać sobie sprawę, iż Rosjanie nie są ich wrogami, lecz wyzwolicielami podającymi im lojalnie dłoń w imieniu cara i wszystkich sprzymierzeńców”. W innym miejscu zagadnienie to ujął jeszcze wyraźniej: „Nie ma przeszkód między zwycięską Rosją a Polską autonomiczną”.⁶

Tardieu nie ukrywał wprawdzie swego niezadowolenia z dotychczasowego postępowania caratu wobec Polski, mając jednak na uwadze interesy polityczne Ententy i Francji, przy pomocy całego arsenału argumentów zrobił wszystko, aby przekonać Polaków do polityki rosyjskiej. Dopiero po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r., gdy cała prasa francuska uderzyła znowu na alarm, tym razem szczególnie głośno i zdecydowanie, również i Tardieu mógł wyjść poza granice zakreślone dotychczas sprawie polskiej przez wschodnią sojuszniczkę Francji i spojrzeć na te kwestie bardziej dalekowzrocznie i samodzielnie. Na łamach „Le Temps” ukazała się wówczas cała seria jego wstępnych komentarzy politycznych. W pierwszym z nich znamienne zatytułowanym: *Un aveu décisif* — stanowcze wyzwanie, podał ostrej krytyce pełne hipokryzji decyzje państw centralnych wobec Polski i równocześnie wyraził ubolewanie, że prasa francuska z po-

⁵ „Le Temps”, 3 VI 1916.

⁶ „Le Temps”, 14 VIII 1916, 25 VIII 1916, 27 VIII 1916.

wodu cenzury zbyt mało dotąd zajmowała się kwestią polską. Wskutek tego pozostały w cieniu „zasadnicze elementy problemu, to co nasi sojusznicy i my mamy obowiązek przeciwstawić roszczeniom państw centralnych. Polacy — pisał dalej autor — zagadnienie to ujmują krótko. Nasza granica wschodnia z Rosją to sprawa polityki, ale nasza granica na zachodzie i morska na północy, to kwestia być lub nie być”. Mówiąc o Polakach Tardieu miał zapewne na myśli Romana Dmowskiego. Jak wspominał bowiem leader endecji, zetknął się on przedtem na krótko z redaktorem „Tempsa” i dostrzegł w nim „umysł otwarty i bez uprzedzeń”, śledzący od dawna „rozwój kwestii polskiej”.⁷

W dalszym ciągu artykułu Tardieu stwierdził, iż ziemie polskie to połowa Królestwa Pruskiego, dzięki zaborowi których zdobyło ono decydującą pozycję w Niemczech. Jedynym stanowczym i decydującym posunięciem prowadzącym do zniszczenia prusko-niemieckiego militarysty i przewagi Prus nad Niemcami „jest oddanie Polsce tego, co zabrały jej Prusy. Rozbiór Polski utworzył potęgę pruską. Odbudowa Polski stanie się warunkiem ukrócenia Prus” — oto zasadnicza, krótko i dobitnie wyrażona teza artykułu. W dalszej części opowiadał się autor raz jeszcze za rosyjskim planem rozwiązania kwestii polskiej, wyraźnie jednak przypominał wschodniej sojusznicze Francji o konieczności wypełnienia swych przyrzeczeń, argumentując, iż rozbiór Polski był pierwszym sukcesem germanizmu.⁸

Tardieu kierował swe słowa do wielu czytelników. Francuzom zwracał uwagę na rolę sprawy polskiej, wskazując, że jej właściwe rozwiązanie stanowić będzie najlepszy środek osłabienia hegemonii Prus i Niemiec w Europie. Polakom w Hamletowskim „być lub nie być” nakazywał oprzeć się na Rosji przeciwko Prusom. Rosjan wreszcie skłaniał do ustępstw na rzecz Polski i do zrozumienia swej misji słowiańskiej. Artykuł jego, chociaż napisany żywo i sugestywnie, operował jednak argumentami i racjami ściśle politycznymi.

Poważny krok naprzód uczynił Tardieu w sprawie polskiej w dniu 11 listopada. W „Biuletynie Dziennym”, którego tytuł i początek zostały skonfiskowane przez cenzurę, a dalszy tekst świecił czterema białymi plamami, znalazło się nader znamienne stwierdzenie: „Sprawa polska, powiedzieliśmy to już i powtarzamy bez obawy znudzenia, jest kwestią międzynarodową o życiowym znaczeniu dla Koalicji”. W ten sposób najbardziej wpływowy organ francuski stanął na stanowisku, które w sprawie polskiej zajęła prawie cała postępową i lewicową prasę francuską już od początku 1916 r. W dalszym ciągu swych wywodów Tardieu, który 9 listopada znowu spotkał się z Dmowskim i Platerem na obiedzie u depu-

⁷ R. Dmowski: *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 246.

⁸ „Le Temps”, 6 XI 1916.

towanego Fournola, stwierdził, iż kwestia polska ma szczególne znaczenie dla Rosji, narażonej na wynikającą z celów pangermanistycznych wschodnią ekspansję Niemiec. W zakończeniu raz jeszcze powtórzył swe myśli zawarte w omówionym już komentarzu z 7 listopada, sformułowane jeszcze bardziej jednoznacznie: „Odbudowanie Polski zjednoczonej jest warunkiem osłabienia Prus i bezpieczeństwa europejskiego — oto prawda która winna być przewodnikiem. Nie ma trwałego pokoju bez osłabienia Prus, nie ma osłabienia Prus bez odbudowania Polski — są to stwierdzenia równoznaczne.”⁹

W krótkiej i klarownej a jednocześnie błyskotliwej i typowej dla francuskiego *esprit* formule logicznej, czynił autor ze sprawy polskiej jedną z najbardziej istotnych kwestii przyszłego bytu Europy. W miejsce dawnego i jakże zakorzenionego we Francji stereotypu Polski nieszczęśliwej, biednej i godnej litości, tworzył Tardieu — z ogromną intuicją i mistrzostwem dziennikarskim, uwzględniającym realne zmiany polityczne — obraz diametralnie różny: Polski związanej ściśle z najbardziej istotną problematyką europejską. Zamiast przedmiotu widział w niej jeden z podmiotów ówczesnej i najbliższej rzeczywistości międzynarodowej. Dla praktycznego umysłu czytelnika francuskiego było to przeobrażenie o ogromnej wadze i znaczeniu.

Plater podkreślił wprawdzie, iż artykuł Tardieu był wynikiem jego dyskusji z Polakami u Fournola, wydaje się jednak, że przywódca stronnictwa polityki realnej ze względów politycznych celowo wyolbrzymił swoją oraz Dmowskiego rolę i wpływ na komentatora „Tempsa”. Relacjonując bowiem rozmowę z Tardieu, sam przyznał w innym miejscu, iż dziennikarz francuski był w sprawach polskich „najlepiej poinformowany”.¹⁰

W kilka dni później Tardieu znowu zabrał głos w sprawie polskiej, komentując tzw. protestację lozańską. W dokumencie tym grupa kilkunastu polityków polskich przebywających na Zachodzie, złożona głównie z narodowych demokratów i realistów z Dmowskim, Piltzem i Platerem na czele, przeciwstawiła się zdecydowanie aktowi 5 listopada, jako utrwalającemu dzieło rozbiorów. Tardieu uznał protest Dmowskiego i jego przyjaciół za wezwanie, którego „choćby było najbardziej dyskretne, rządy Ententy nie mogą nie usłyszeć”. Ponieważ sprawa Polski jest zbieżna z interesami Czwórporozumienia, które „nie pojmuje klęski Prus bez odbudowania zjednoczonej Polski”, jest rzeczą konieczną, aby Polacy wiedzieli, że cała Koalicja podtrzymuje przyrzeczenia rosyjskie. W komentarzu znalazł się również wyraźny akcent krytyczny wobec dotychczasowej po-

⁹ „Le Temps”, 11 XI 1916.

¹⁰ K. Broel-Plater: *Z dni listopadowych na Zachodzie*, „Pro Fide, Rege et Lege”, 1927, z. 2, s. 70—72.

lityki rządu francuskiego, pozostawiającego sprawę polską zgodnie z wolą caratu wyłącznie w gestii swego wschodniego sprzymierzeńca, który zachowuje w tym względzie tak długie milczenie. Zdaniem dziennikarza, gdy chodzi o tak wielką sprawę, jaką jest „nie tylko naprawienie jednej z największych zbrodni w historii”, ale również „zburzenie militarystyki pruskiej, likwidacja tyranii Hohenzollernów i przywrócenie równowagi europejskiej, czyż ma być zabronione opinii publicznej przyjscie rządów z pomocą i złożenia umotywowanego poglądu.” W ten sposób wpływowi organ burżuazji francuskiej nie tylko dobitnie przypomniał o swych ograniczonych przez cenzurę prawach, lecz raz jeszcze stwierdził wyraźnie, iż zagadnienie polskie ma charakter międzynarodowy.¹¹

Jak wydaje się, słowa Tardieu były przede wszystkim skierowane do uczestników kolejnej, międzysojuszniczej narady, która z udziałem premierów Anglii i Francji rozpoczynała się 15 listopada w Paryżu. Z zadowoleniem odnotował je w swym dzienniku hr. Konstanty Broel-Plater: „Wieczorem w «Temps» świetny artykuł napisany przez Tardieu. Nareszcie po raz pierwszy w wielkim stylu rozwinięta nasza sprawa [...]”.¹²

Tymczasem rząd rosyjski podtrzymywał swoje stanowisko w sprawie polskiej. Carat w znanej nocie z 15 listopada zaprotestował przeciwko aktowi 5 listopada oraz uznał, iż gubernie Królestwa Polskiego stanowią w dalszym ciągu część imperium rosyjskiego. Jednocześnie w komunikacie prasowym raz jeszcze opowiedział się za nadaniem zjednoczonej Polsce autonomii. Uznał więc tym samym, iż sprawa polska jest nadal wewnętrzną kwestią Rosji.

To wybitnie niekorzystne dla nadziei polskich stanowisko caratu usiłował Tardieu oświetlić nieco inaczej. W obszernym komentarzu zatytułowanym *Przykład do naśladowania* podkreślił, iż Rosja odnawiając swe dawniejsze obietnice wobec Polski uczyniła to, co do niej należało. Natomiast Koalicja powinna się obecnie zająć tą częścią problemu polskiego, która dotyczy Europy. Jest nią zmuszenie Niemiec i Austro-Węgier do oddania zagarniętych części Polski, co przyczyni się do jej zjednoczenia i odbudowania, a jednocześnie osłabi Prusy. Po wyrażeniu opinii przez Rosję, „trzeba, aby wypowiedziała się o tym opinia całej Europy” — nawoływał Tardieu. W zakończeniu artykułu raz jeszcze jasno i sugestywnie wyłożył swe główne myśli: „W tej tak ważnej materii prawo i interes jednoczy się w sposób świetny [...] Polska odbudowana to Prusy amputowane i osłabione, koniec panowania Bismarcka, ukształtowanie się Niemiec na nowych podstawach, warunek pokoju i zrównoważenia Europy, warunek wszelkiego bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zarazem

¹¹ „Le Temps”, 14 XI 1916.

¹² Broel-Plater, *op. cit.*, s. 75.

zadośćuczynienie za największą w dziejach zbrodnię, jej naprawienie, przywrócenie życia szlachetnemu narodowi, proklamowanie wobec świata prawdy prawa i narodu. [...] Nigdy jasna i szybka decyzja nie byłaby tak usprawiedliwiona jak w tej właśnie chwili”.¹³ To ostatnie zdanie skierowane było wyraźnie raz jeszcze pod adresem obradujących w Paryżu aliantów, skłaniając ich do wydania w sprawie polskiej odpowiedniej deklaracji. Plater i ten artykuł odnotował z dużą satysfakcją, pisząc: „Wieczorem ukazał się nowy artykuł Tardieu w «Temps», będący dalszym ciągiem propagandy jego kampanii. Świetnie napisany, nic do dodania i nic do ujęcia i mimo ostrych zwrotów nietknięty. Cenzura przeto przełamana.”¹⁴ Jak słusznie jednak podkreśla cytujący ową wypowiedź Janusz Pajewski, to ostatnie stwierdzenie nie odpowiadało w pełni prawdzie. Publikacje w sprawie polskiej w innych dziennikach były bowiem nadal surowo kontrolowane.¹⁵

Wysunięty wówczas przez Tardieu program został przeprowadzony przez cenzurę, gdyż postulował wprowadzenie odbudowę i zjednoczenie Polski, ale przy boku Rosji i w ścisłym z nią związku. Uwzględniał też przede wszystkim realne interesy Francji związane z osłabieniem Niemiec. Dźwigając sprawę polską do rzędu wielkich zagadnień międzynarodowych, mógł być równocześnie doskonale wykorzystany przez ówczesną propagandę i akcję polityczną na rzecz Polski. Gdyby został przyjęty przez rząd francuski i aliantów, stanowiłby poważny krok naprzód w stosunku Koalicji do sprawy polskiej. Dlatego też został poparty przez innych przyjaznych Polsce publicystów, idących znacznie dalej i dążących do jej niepodległości, jak Marius Leblond w „Paris Midi”, a nawet Jean Goldsky w skrajnie lewicowym i pacyfistycznym „Le Bonnet Rouge”.¹⁶

Tymczasem obradująca w Paryżu konferencja międzysojusznicza zajęła w sprawie polskiej stanowisko połowiczne i nader ograniczone. W telegramie skierowanym do premiera rosyjskiego Asquith i Briand wyrazili zadowolenie z powodu oświadczenia rządu rosyjskiego, zaznaczając jedynie, iż zapowiedziane zjednoczenie Polski stanie się jedną z podstaw przyszłej równowagi europejskiej. Ten ostatni zwrot lansowany zwłaszcza przez Tardieu, był jedynym pozytywnym rezultatem długotrwałego nacisku przeważającej części nadsekwańskiej opinii publicznej w sprawie polskiej. Dzięki przebiegłości Brianda alianci zachodni uczynili to jednak w niezobowiązującej formie depešy, która w hierarchii dokumentów dyplomatycznych nie miała większego znaczenia.

Jak więc przyjął ów telegram Tardieu, dla którego treść depešy sta-

¹³ „Le Temps”, 17 XI 1916.

¹⁴ Broel-Plater, *op. cit.*, s. 77.

¹⁵ Pajewski, *op. cit.*, s. 49.

¹⁶ „Paris-Midi”, 17 XI 1916; „Le Bonnet Rouge”, 19 XI 1916.

nowiła w pewnym sensie wynik kilkunastodniowej, uporczywej kampanii. Na wstępie swego znamiennej zatytułowanego komentarza: *Dobry początek* uznał ją za odpowiadającą „powszechnemu życzeniu opinii francuskiej i angielskiej”, oraz za „pierwszy krok na drodze, na którą nasza Koalicja musi wstąpić z całą stanowczością”. Zaznaczył jednak, iż nie pochwała zastosowanej formy gratulacji i aprobaty, chociaż zdaje sobie sprawę, iż rządy same podejmują decyzje. W ten sposób dawał do zrozumienia, iż myślał o innej deklaracji aliantów, bardziej oficjalnej i zgodnej z przyjętymi w takich wypadkach zasadami międzynarodowymi. Mimo to, jego zdaniem, w sprawie polskiej został osiągnięty postęp dzięki sformułowaniu mówiącemu o znaczeniu Polski dla równowagi europejskiej. W dalszym ciągu tekstu znalazło się kilka dalszych, krytycznych w stosunku do polityki Ententy uwag, a także charakterystycznych zwrotów przeznaczonych dla czytelnika polskiego:

„Mamy przekonanie, pisał Tardieu, że gdyby to stwierdzenie przyszło o dwa lata wcześniej, zmieniłoby wiele rzeczy. Ale wyrażając nawet ten żal z powodu opóźnienia, zanotujemy rezultat, skoro on się pokaże i jesteśmy przekonani, iż także Polska mimo swych ciężkich doświadczeń potrafi rozważyć, ile ta deklaracja przynosi w sobie przyrzeczeń i nadziei. Nie zamykamy oczu na żadną z przyczyn niepokojów narodu polskiego. Wiemy, jakie on stawia zarzuty administracji rosyjskiej od 1914 r. Wiemy także, czego pragnął wiedzieć, a czego nie zobaczył w ostatniej odezwie cesarskiej, lecz nie wątpimy w swe przewidywania i mamy nadzieję, że w perspektywie przyszłości każda rzecz zajmie swoje miejsce. Tylko bowiem Rosja i Ententa gwarantują Polsce zjednoczenie, które jest dla niej prawdziwym „wskrzewieniem narodowym”.¹⁷

Tardieu zdawał więc sobie wyraźnie sprawę z ograniczonego charakteru depeszy i z tego, że nie mogła ona w żadnym wypadku zadowolić Polaków. Stąd jego mgliste wprawdzie, lecz pełne nadziei i wiary przyrzeczenia na przyszłość. Mogło się wydawać, że autor chciał jak gdyby powiedzieć, iż autonomia będzie jedynie pierwszym krokiem na drodze wiodącej do osiągnięcia przez Polskę pełnego bytu narodowego, czyli niepodległości. Tak właśnie odczytywali te pełne niuansów i niedomówień wywody Polacy z obozu prokoalicyjnego, dla innych jednak, mimo stylistycznych i retorycznych wysiłków Tardieu, były one pustym dźwiękiem.

Kolejny komentarz Tardieu w sprawie polskiej wywołał nowe, a ostatnie już przed wybuchem rewolucji carskie obietnice wobec Polski, czynione w początkach 1917 r. Związane były one z wypowiedzią margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, który uzyskał od Mikołaja II nieoficjalne potwierdzenie zapewnień o gotowości utworzenia przez Rosję wolnej Polski, złożonej ze swych trzech części. Komentator „Tempsa” zmieniając dotychczasowy ton wywodów podkreślił tym razem ogromną rolę stanowiska Rosji dla Polski i stosunków międzynarodowych. Według Tardieu

¹⁷ „Le Temps”, 18 XI 1916.

„plan Rosji jest uroczystą gwarancją europejskiego punktu widzenia, podzielanego przez wszystkie mocarstwa Ententy, [...] legalizacją tezy, którą «Le Temps» wytrwale podtrzymywał [...] uświęca zwycięstwo poglądu prostego i jasnego, nad ciemną rutyną biurokracji.”¹⁸ Zachodzi pytanie, dlaczego komentator „Tempsa”, sceptyczny i krytyczny wobec poprzednich deklaracji Rosji i Ententy w sprawie polskiej, wydanych po akcie 5 listopada i mających przecież mimo wszystko większą rangę niż prywatne wynurzenia polskiego arystokraty, udzielił im obecnie tak daleko idącej aprobaty. Co więcej, identyfikował stanowisko Rosji carskiej z formowanymi przez siebie w sprawie polskiej celami Ententy.

Odpowiedzi, zważywszy iż Tardieu był zazwyczaj, mimo swych krótkotrwałych frond, czułym barometrem ministerstwa przy Quai d'Orsay, należy szukać w ówczesnych posunięciach dyplomacji francuskiej. III Republika uzyskała wtedy zgodę caratu na swobodne ustalenie po wojnie swej granicy wschodniej. Niejako więc w rewanżu rząd francuski na łamach swego półoficjalnego organu, akceptując w pełni i wyraźnie rosyjski punkt widzenia w sprawie polskiej, udzielał jak gdyby swej zgody na wytyczenie przez Rosję swej granicy zachodniej. Jak wiadomo, to półoficjalne zapewnianie nie zadowoliło jednak Izwolskiego i dyplomacji carskiej, która skłoniła Brianda do wyraźnej zgody Francji na wytyczenie przez Rosję swej granicy zachodniej. Oznaczało to — jak pisze znany historyk francuski Pierre Renouvin — „porzucenie interesów narodu polskiego, który posiadał we Francji aktywnych obrońców w opinii publicznej i parlamencie”.¹⁹ Wprawdzie w kilka dni później niefortunną decyzję premiera francuskiego obaliła zwycięska rewolucja lutowa w Rosji, świadczy ona jednak jasno o stanowisku, jakie ostatecznie zajął wówczas rząd francuski w sprawie polskiej. Jak trafnie podkreślił Czesław Chowaniec, owa wymiana not, dokonana w przededniu rewolucji lutowej między rządem III Republiki a caratem, zamyka okres wysiłków podjętych na zachodzie Europy i zmierzających od przeniesienia sprawy polskiej na grunt międzynarodowy.²⁰ Cel ten nie został jednak wówczas osiągnięty.

Przed dokonaniem oceny ówczesnego stanowiska Tardieu w sprawie polskiej należy przypomnieć jeden jeszcze fakt. Otóż komentator „Tempsa” zmienił zdanie niejako w przeddzień swej wielkiej kariery dyplomatycznej. Już w kwietniu 1917 r. został bowiem mianowany wysokim komisarzem Francji w Stanach Zjednoczonych. Tak piękne perspektywy być może wpłynęły tym razem w jakimś stopniu na zupełne zaakceptowanie przez

¹⁸ „Le Temps”, 17 II 1917.

¹⁹ P. Renouvin: *Les buts de guerre du gouvernement français 1914—1918*; „Revue Historique”, t. CCXXXV, 1966, s. 19—20.

²⁰ C. Chowaniec: *La question polonaise 1796—1921*, „L'Europe du XIX^e siècle”, vol. VII, s. 202.

niego polityki Quai d'Orsay w sprawie polskiej. Czy jednak ostatni z przytoczonych tu artykułów komentatora, świadczący o oporutunizmie Tardieu, w całości przekreślił pozytywny listopadowej kampanii podjętej przez niego na łamach „Tempsa”? Aby znaleźć właściwą odpowiedź na tę trudną i złożoną kwestię, trzeba spojrzeć na nią łącznie.

Po ogłoszeniu aktu 5 listopada opinia francuska wypowiedziała się w sprawie polskiej ze wzmożoną energią i siłą. Stanowisko reprezentowane przez ugrupowania postępowe i lewicowe, podkreślając między innymi konieczność umiędzynarodowienia sprawy polskiej, przyjęły wówczas także niektóre koła burżuazji francuskiej. Piórem Tardieu propagował je długo i usilnie (choć ostatecznie niekonsekwentnie) półurzędowy i wpływowy „Le Temps”. Specjalną wymowę dla czytelników francuskich miał przede wszystkim koronny argument Tardieu o wskrzeszeniu Polski, jako niezbędnym warunkiem osłabienia Niemiec oraz zachowania równowagi i pokoju w Europie. Dzięki temu sprawa polska mogła wyzwolić się wówczas z zadomowionych od dawna nad Sekwaną stereotypów, i przejść ze sfery pięknie brzmiących i łatwo formułowanych frazesów, pełnych współczucia i dobrych życzeń, na bardziej solidne tory rozważań o charakterze politycznym. Na przełomie 1916 i 1917 r. te nowo sformułowane wnioski opinii publicznej ze względu na ich odcień antycarski nie zostały jednak uwzględnione przez rządzące koła III Republiki. Mogły dopiero zaowocować w następnych kilkunastu miesiącach, w nowych i bardziej korzystnych warunkach politycznych, które przyniosły sprawie polskiej zwycięskie rewolucje rosyjskie. Na tym też polegała rzeczywista rola i znaczenie przesadnie ocenionego w kilka lat po wojnie przez Dmowskiego i ludzi z jego obozu, omówionego tu cyklu artykułów komentatora „Tempsa”.

РЕЗЮМЕ

В настоящей статье представлены взгляды Андре Тардьё на польский вопрос, которые этот выдающийся публицист и политик высказывал на страницах газеты „Там” („Le Temps”) после оглашения акта 5 ноября 1916 г. Французское публичное мнение было очень обеспокоено созданием зависимого от центральных государств Королевства Польского, боясь вербовочных действий со стороны немцев на этой территории. Именно поэтому Андре Тардьё, представитель интересов либеральной буржуазии, связанной с III Республикой, присоединился к многочисленным голосам французских прогрессивных кругов, вопреки политике царизма требующих вынесения польского вопроса на международный форум и гарантирования Польше независимости. Тардьё считал польский вопрос „международным вопросом, имеющим жизненное значение для коалиции”, и поэтому поддерживал идею восстановления Польши, видя в ней существенный для Франции фактор ослабления Германии, благодаря которому в будущем будет обеспечена безопасность в Европе. Именно таким образом Тардьё связывал польский

вопрос с важными для Франции политическими целями, а также с общеевропейской проблематикой. Благодаря этому польский вопрос мог бы очиститься от прижившихся во Франции стереотипов и перейти из сферы красивых и полных сочувствия фраз к более серьезным размышлениям политического характера. В условиях войны эти предпосылки, которые А. Тардьё, впрочем последовательно и не защищал, вследствие их антицарского оттенка, Правительством III Республики не были приняты. Поэтому не следует переоценивать влияния мыслей А. Тардьё на конкретные политические шаги, как это делали некоторые политики из кругов Народной демократии (например, Дмовский, Плятер). Тем не менее цикл статей этого публициста, напечатанный на страницах влиятельного полуофициального печатного органа, имел несомненное значение в формировании новых взглядов французского общественного мнения на польский вопрос.

R É S U M É

Dans l'article on a présenté l'attitude d'André Tardieu, éminent publiciste et homme politique français, envers la question polonaise, exprimée dans les colonnes du journal „Le Temps” après la publication de l'acte du 5 novembre 1916. La formation, par les pays centraux, d'un Royaume de Pologne qui en dépendait, a fortement inquiété l'opinion publique française, craignant une action allemande de recrutement en Pologne. Pour ces motifs surtout André Tardieu, représentant les intérêts des milieux de la bourgeoisie libérale liée avec le gouvernement de la III^e République, s'est joint aux nombreuses voix de la gauche française qui, malgré la politique tsariste, exigeaient l'internationalisation de la question polonaise et la garantie de l'indépendance à la Pologne. Il a considéré la question polonaise comme „un problème international d'importance fondamentale pour la coalition”; il a généralement soutenu l'idée de reconstruction de la Pologne, y voyant pour les Français une condition très essentielle d'affaiblir l'Allemagne et de garantir par ce fait le maintien futur de la sécurité en Europe. De cette manière, Tardieu liait étroitement la question polonaise avec les buts politiques très importants pour la France et avec la problématique européenne générale. Grâce à cela, cette question a pu se libérer des stéréotypes répandus en France depuis si longtemps et, de la sphère des beaux mots facilement prononcés et pleins de compassion, passer sur les voies plus solides de considérations à un caractère politique. Dans les conditions de guerre, ces principes que Tardieu ne défendait d'ailleurs pas conséquemment, n'ont pas été envisagés par les cercles gouvernants de la III^e République en raison de leur nuance antitsarienne. On ne peut donc pas surestimer l'influence des idées de Tardieu sur les faits politiques concrets, comme le faisaient les hommes politiques des cercles de la Démocratie Nationale (Dmowski, Plater). Néanmoins l'ensemble de ses articles insérés dans les colonnes d'un organe de presse influant et semi-officiel, avait une certaine importance pour la transformation des idées de l'opinion française en ce qui concerne la question polonaise.